



W kodeksie cywilnym pojawi się wkrótce nowy przepis. Osoby, które w wypadkach straciły najbliższych, poza odszkodowaniem będą mogły także dochodzić rekompensaty za doznaną krzywdę. Dla firm ubezpieczeniowych to spory problem: nikt nie wie, ile ma kosztować smutek, ból i żyz. I o ile z tego tytułu należy podnieść ceny polis.

ADAM GRZESZAK

Zapłać za płacz

Kiedy w wypadku zostaje uszkodzony samochód, sprawa jest prosta. Pogięte błotniki, połamane zderzaki, potłuczone szyby – wszystko można łatwo naprawić lub wymienić na nowe. Są tabele, cenniki, wiadomo, co ile kosztuje. W ostateczności można kupić nowe auto. Trzeba tylko ustalić, kto był sprawcą wypadku, a kto poszkodowanym. Finansowo odpowiada sprawca, a w jego imieniu zakład ubezpieczeń, bo każdy właściciel pojazdu musi mieć polisę odpowiedzialności cywilnej (OC). Inna rzecz, że są i tacy (szacowani w dziesiątkach tysięcy), którzy tego obowiązku nie dopełniają.

Sprawa komplikuje się, gdy w wypadku ucierpią ludzie. Złamaną rękę, połamane żebra, poparzoną skórę trudniej wycenić. Nie ma części zamiennych ani cenników. Pojawiają się za to tabele ubezpieczeniowe szacujące procenty uszczerbku na zdrowiu i przeliczające je na pieniądze. Poszkodowany może dochodzić tak-

że zwrotu kosztów leczenia, rehabilitacji, rekompensaty innych poniesionych strat, a w ostateczności także domagać się przyznania stałej renty.

Sytuacja radykalnie się zmienia, kiedy wskutek wypadku człowiek traci życie. Kto wówczas jest poszkodowanym? Przyjmuje się, że pośrednio są nimi osoby najbliższe i to one mają teraz prawo do odszkodowania. Znowu trzeba jednak wyliczyć szkodę – koszty pochówku ofiary, czasem także wcześniejszego leczenia i opieki, skutki pogorszenia się sytuacji materialnej bliskich, renty dla żony i dzieci (zwłaszcza jeśli ginie główny żywiciel) itd. Do tego mogą dojść trudne do wyliczenia koszty dodatkowe, związane ze stanem psychicznym. Jeśli ktoś z najbliższych pod wpływem doznanej traumy zapadł na zdrowiu, stracił pracę, przeżywa depresję, także ma prawo z tego tytułu do odszkodowania.

Sprawa nie jest jednak łatwa, bo towarzystwa ubezpieczeniowe nieufnie traktu-